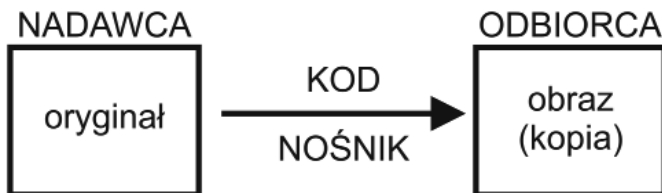


ETYKA JĘZYKA CZY CENZURA

Podstawowy schemat komunikacji definiuje nam czym jest komunikat.



Komunikat to przekaz od nadawcy do odbiorcy za pomocą określonego kodu poprzez określony nośnik.

Kod jest to umowny system relacji, który umożliwia transformację jednego komunikatu (oryginału) w drugi (obraz, kopię). Język jest takim kodem.

Nośnikami zakodowanych komunikatów mogą być właściwie dowolne obiekty energo-materialne: papier pokryty pismem lub obrazem, zbiór elektronów w mikroprocesorze pendrive'a, fale akustyczne rozchodzące się w powietrzu, etc.

Skoro język jest kodem, a więc sposobem przekazywania komunikatów, czy podlega normom etycznym?

Język z pewnością podlega normom kodowania, a więc gramatyce, składni, fleksji, etc. Najprostszym przykładem takich norm jest ortografia.

Komunikaty: „krzyk” i „kszyk” nie są tymi samymi oryginałami. Krzyk to specyficzna ekspresja głosu, zaś kszyk to gatunek ptaka. Dzięki unormowaniu języka możliwe jest w miarę wierne powstawanie obrazu komunikatu u odbiorcy.

Normy językowe określają jak powinniśmy mówić, zaś normy etyczne dotyczące języka określają co powinniśmy (lub nie) mówić.

Normy etyczne zajmują się zagadnieniem co jest dobre, a co złe dla społeczeństwa. Tym co jest dobre lub złe dla człowieka (jako jednostki) zajmują się normy witalne (ochrona życia, przekazanie życia, pozycja w stadzie, pozycja dla stada).

Etyka zajmuje się normowaniem, zachowań jednostki mających wpływ na społeczność.

Czy możemy ocenić, które relacje kodu (języka) są zgodne z normami etyki? A ponadto zasadnicze zagadnienie – jakiej etyki?

W komunikacji między ludźmi chodzi o to, aby komunikat odkodowany przez odbiorcę był wierny nadawanemu. Kluczową sprawą jest tu uzgodniony (zgodny z normą) kod.

Nie będzie zrozumiały komunikat (obraz będzie inny niż oryginał), jeśli nadawca kodował w języku polskim komunikat „jama” (dziura w ziemi), a odbiorca odkodował go innym kodem (w języku japońskim – jama znaczy góra).

Podobnie może taki błąd zaistnieć na poziomie semantycznym. Nadawca używa pojęcia tolerancja (cierpliwe znoszenie tego z czym się nie zgadzam) zaś odbiorca odkodowuje: akceptacja, zgoda na co się nie zgadzam.

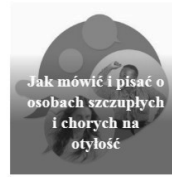
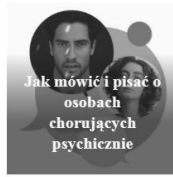
Etycy języka uważają, że: *„Zasada poszanowania godności ludzkiej dotyczy – co oczywiste – także kontaktów językowych, wszak język służy do tego, żeby się z drugim człowiekiem porozumieć i z nim współdziałać. Aby to działanie było efektywne, należy przestrzegać podstawowych norm etycznych: okazywać szacunek partnerowi dialogu i się z nim solidaryzować, czyli przejawiać zainteresowanie ważnymi dla niego sprawami. Owe zasady etyczne przybierają postać dyrektyw sformułowanych „na nie”:*

- *nie krzywdź drugiego słowem wrogim i poniżającym,*
- *nie okłamuj i nie manipuluj,*
- *nie zamykaj się na dialog,*
- *nie kieruj się uprzedzeniami,*

i dyrektyw sformułowanych „na tak”:

- *mów prawdę,*
- *mów tak, by rozmówca czuł się bezpiecznie,*
- *wysłuchuj innych z dobrą wolą.*

Poradnik powstał z inicjatywy agencji **FleishmanHillard**, we współpracy merytorycznej z **prof. dr hab. Ewą Kolodziejek** oraz pod patronatem **Rady Języka Polskiego i Rzecznika Praw Obywatelskich**.



Rozmowa prowadzona z poszanowaniem tych zasad prowadzi do osiągnięcia „komunikacyjnego szczęścia”. Jak je osiągnąć w praktyce? Przede wszystkim uważać na słowa i wybierać takie, które nie ewokują negatywnych treści, ale wyrażają szacunek do odbiorcy.

Ponadto nie nazywać rzeczy po imieniu, unikać bezpośredniości i mówienia o trudnych sprawach wprost. Niebezpośredniość jest bowiem uniwersalną zasadą językowej grzeczności: im mniej bezpośrednio sformułujemy wypowiedź, tym więcej możliwości reakcji zostawimy partnerowi rozmowy.

Satysfakcję zapewni też rozmówcom jasność wypowiedzi, będąca ważną cechą komunikacyjnej empatii. Dlatego stosując strategię niebezpośredniości polegającą na słownym złagodzeniu treści (Czy mógłbyś mi podać cukier? zamiast Podaj cukier!), musimy uważać, by komunikatu zbyt wieloma słowami nie zaciemnić.

Szacunek do odbiorcy, delikatność, niebezpośredniość i jasność sformułowań to nietatwe, ale konieczne składniki fortunnej komunikacji.” (za: etykajęzyka.pl)

Ciekawe jak pogodzić zasadę „*nie okłamuj i nie manipuluj*” i „*mów prawdę*” z zaleceniem „*nie nazywać rzeczy po imieniu, unikać bezpośredniości i mówienia o trudnych sprawach wprost*”. Etyka, w której jest zasada „*mów prawdę*” i druga - „*nie mów prawdy*”. Naukowo nazywa się to bełkotem...

Podane tu zasady nie mają nic wspólnego z językiem (gramatyką, składnią, etc.), a z zachowaniami ludzkimi. Mowa tu o szacunku do odbiorcy, poszanowaniu godności i że „*należy przestrzegać podstawowych norm etycznych: okazywać szacunek partnerowi dialogu i się z nim solidaryzować*”.

Czy dyskusja polega na tym, że solidaryzuję się z moim adwersarzem? Nakazem etycznym jest więc zgadzanie się z tym, co mówi dyskutant? Czy zgodnie z tą etyką nie mogę powiedzieć: „*To są brednie!*”? A są...

Zgodność języka (kodu) z normami możemy zweryfikować dzięki gramatyce, ortografii, etc. Inaczej mówiąc, normy językowe decydują jak należy mówić.

Normy etyczne dotyczące języka określają, co możemy, a czego nie powinniśmy mówić – dotyczy to nie formy, ale treści.

Tak więc etyka języka chce określić, jakie treści są zgodne z normą, a jakie nie powinny być używane. Kiedyś nazywało się to cenzurą.

Etyka języka jest więc na razie nieformalną cenzurą, której celem jest zniewolenie umysłów.

Normy tzw. etyki języka dotyczą nie komunikatu nadawanego, ale odbiorcy – jak on odczyta ten komunikat (odkoduje) i co to spowoduje. Przyjmuje się, że znajdzie się ten jeden nadwrażliwy, który zdekoduje naturalny komunikat, jako pobudzający emocjonalnie, więc wszyscy nadawcy mają na to zwracać uwagę.

Gdyby to dotyczyło wszystkich wrażliwości... Etyka języka działa jednak tylko w jedną stronę – nas obrażać nie wolno, ale my już możemy obrażać. Gdyby ta etyka Kalego nie mogłaby obowiązywać i cenzura dotyczyłaby wszystkich, to komunikacja byłaby niemożliwa. Chociażby powiedzenie: „ładną mamy pogodę” może być odczytane jako brak empatii wobec osoby, dla której upał jest nie do zniesienia.

Etyka języka rości sobie pretensje do ingerowania w naukę o języku, np. fleksję (feminatywy, rodzaje bezpłciowe), a także semantykę.

Etyka języka to nie normy etyczne, a ideologiczne. Nie wynikają one z tzw. dobra społecznego, ale z fałszywych przesłanek wynikających z norm ideologicznych genderyzmu, LGBT, itp.

Nie ma naukowego uzasadnienia na istnienie innych płci oprócz męskiej (XY) i żeńskiej (XX), a tym samym nie ma uzasadnienia do wprowadzania fleksji z tym związanej (np. aktywiszcze).

Feminatywy wielu przypadkach nie mają uzasadnienia. Chociażby nazwy funkcji czy stanowisk. W przepisach prawa (konstytucji, ustawach) jest funkcja ministra – nie ma tam pojęcia „ministry”. Poseł to funkcja i nigdzie w przepisach nie mówi się o posłance, posłicy, itp., tak jak na pieczętkach nie ma „dyrektorki szkoły”, choć często tak mówimy. A co zrobić ze słowami o konotacji żeńskiej w stosunku do mężczyzn? Zamiast prawodawca mamy pisać prawodawiec, zamiast kierowca – kierowiec, kierownik (nb. kiedyś kierownica – urządzenie do sterowania samochodem nazywana była kierownikiem). A co z ojcowizną, ojczyzną? Rzeczownik rodzaju żeńskiego, ale źródło męskie. I jest wyjście – macierz... A gdzie końcówka żeńska?

Co etycy języka zrobią z takimi kwiatkami: ta pierś, ale ten cycek; ten worek, ale ta moszna; ten jajnik, ale ta prostata?

Kobiety używają męskich narzędzi: wałek, piekarnik, nóż, garnek, tasak, zaś mężczyźni żeńskich: wiertarka, piła, tokarka, siekiera, etc.

I tak źle, i tak niedobrze...

Etyka języka jest ingerencją w sferę semantyki. Etyka to zbiór norm dotyczących zachowań ludzkich mających wpływ na innych. Normy językowe, czyli jak mówić i pisać, to domena nauki o języku, a więc jest to zbiór norm poznawczych.

Idąc tym tropem można by pokusić się o dalszy rozwój takiej etyki. Może powołamy radę i wprowadzimy etykę matematyki, etykę chemii, etykę informatyki, etykę fizyki kwantowej, etc.

Pojęcie „etyka języka” to kamuflaż semantyczny dla pojęcia „cenzura”. Tak jak zamiast używać słowa „Murzyn” trzeba mówić „Afrozura”.

polak”, a co za tym idzie Afroafrykanin (bo Afrykańczykiem może być biały Bur lub Egipcjanin), tak zamiast używać brzydkiego słowa „cenzura” będziemy posługiwać się pojęciem „etyka języka”.

Do czego prowadzi owa etyka języka w szkole? Na fałszywych przesłankach nie da się zbudować prawdziwej rzeczywistości. Nauka jest etycznie obojętna, czy to nam się podoba czy nie – między kobietą i mężczyzną są różnice, między ludźmi są różnice, jedni są bardziej użyteczni, a inni mniej, hierarchie nie są niczym złym...

I na koniec. Prawda czasami boli, nie podoba nam się, ale nie da się od niej uciec – jak długo można żyć w urojeniach?